

# SZANIEC

BIULETYN INFORMACYJNY AGENCJI PROJEKTOWY  
W ZAKRESIE

## ZIMA WASZA WIOSNA NASZA

"W malutkich sercach zajączeków  
brną jeszcze cicho nadzieje  
i dlatego...  
- czekam na wiosnę!"  
L.H.

Na oknami zielonymi trawami bu-  
dzi się wiosna. Kolejna wiosna tej  
wojny, kolejna nie "nasza". Zapornie-  
listy już nawet, że któraś ma /mia-  
ła/? być "nasza".

Stare hasła wytarły się, spłowia-  
ły na transparentach naszych marzeń.  
Już nie wierzymy, tak nie ufamy...  
Niktórzy krzyczeli - propaganda,  
slogany bez pokrycia - nigdy nie bę-  
dzie. Inni, chociaż też nie wierzyli,  
ale rozumieli ich potrzebę. Społecz-  
stwo zszokowane grudniem musiało wie-  
rzyć w swoją siłę, że jeszcze jest  
zdolne, a porażka to tylko chwilowe  
odwrócenie kart.

Krótko znowu za oknami obudzi  
się zielonymi listkami. Ale dziś już  
nie jesteśmy zieloni. Przestaliśmy  
się budzić, patrzymy realniej, kalkul-  
ujemy na zimno, bez emocji. Wyżywa-  
my się powoli polskich kompleksów.  
Wzrostujemy.

Zapomnieliśmy już o wiosnie...  
Kochamy nam się tylko z tym, że  
spotkaniówką będzie można urządzić  
w parku, bo nie tak zimno, a ulotki  
rzucić na ulicę, bo nie tak mokro.  
Ale kiedy tak rzucaś te ulotki w wys-  
chnięte /już! / kłuski, to nie bój się  
jej odrobiny sentymentalizmu i smyl  
o... wiosnie.

Bo jeśli nie ta i nawet nie nas-  
ta, ma to i tak któraś kolejna będzie  
... WIOSNA.

Tyle do wiosny!!!

WIOSNA



Gorzów Wlkp.  
23 marzec 1987  
nr 13 / 79

"W chwili dziejowej, gdy nic nie  
zależy od człowieka, wszystko  
zależy od człowieka."  
/Cz. Irosz/

## Obserwują, piszą, zadają pytania - po raz pierwszy w SZANCU głos zabierają uczniowie klas ósmych!!!

Za trzy miesiące zdają swój  
pierwszy w życiu egzamin. We wrześ-  
niu rozpoczną naukę w szkołach śred-  
nich. Są typowymi przedstawicielami  
swojego środowiska: lubią się ba-  
wić, słuchać muzyki, opowiadać dow-  
cipy, chodzić do kina, nawet oglą-  
dać telewizję. Do szkoły podchodzą  
z pewną rezerwą jak każdy w ich wie-  
ku. Nie, wcale nie są złyimi uczniami.  
Wzrost przeciwnie. Należą do przodu-  
jących w swoich klasach, ale takich  
przecież też jest wielu. Zapewne  
jeszcze kilka lat temu klasycznie  
ciągnęli dziewczynki za warkoczki...

Pozornie przeciętni, a jednak...  
... mają oczy otwarte. Lubią obserwować  
to, co się wokół nich dzieje. Widzą,  
zadają pytania, wyciągają wnioski,  
próbują komentować. Pierwszego "Szanc-  
ca" przeczytali z wypiekami na twarzy.  
Wspierali niedawno dowiedzieli się,  
co to jest WII a co SIP.

Chcieli coś zrobić. Nie czekali  
na żadne propozycje. Zaczęli sami.  
Napisałi, co myślą. Napisałi, że są  
tacy jak oni. Napisałi to, co zoba-  
czyli w swojej szkole.

Refleksje Ładusza mają charak-  
ter ogólny. Pisze on o ogólnej sy-  
tuacji w szkole, nawołuje do "walki",  
twierdzi, iż jego pokolenie ma przed  
sobą wielką szansę. Jest to jakby  
wstęp do relacji Janusza, relacji  
z pewnego spotkania szkolnego w ramach  
uświadamiania młodzieży /trzeba za-  
cząć już w szkole podstawowej!/.  
W tym samym oni wytknęli się spod  
kontroli. Wroszą o kolejne wydawnictwa  
niezależne. Wpłynęli składkę. Obser-  
wują, czytają i piszą.

W tym tylko oni? Zapewne nie. Ty też  
obserwujesz, czytasz, zadajesz pyta-  
nia... Czekamy na Twój głos.  
Januszowi i Ładuszowi witałujemy  
debiutu, serdecznie dziękujemy za

WIMBP

GORZÓW WLKP.

nadesłane prace i życzymy dalszej  
wzajemnej współpracy.

...DANKOJA

## Są tacy jak my

/tytuł od redakcji/

Sprawa podjęcia do politycznego  
uświadczenia młodzieży w szkołach  
podstawowych jest nader skomplikowana.  
Tak dzieje się również w mojej szkole.  
To co skrępuje się nam jako program  
prawidłowego postępowania oraz  
drogę do zdobycia wartości moralnych,  
jest być może zdolne otumanic wiele  
osób, ale istnieje przecież i ta uświadczenia  
młodzieży, dla której jest  
to po prostu śmieszne. Młodzież ta  
nie daje się otumanic. Zdajemy sobie  
sprawę z tego, co znaczy obecność  
członków SB w gronie nauczycielskim  
i dyrektorskim. Zdajemy sobie sprawę  
z tego, że większość nauczycieli należy  
do PZPR.

Ale staramy się być godnie w tych  
realiach i wzorować się na odpowiednich  
ludziach. Boga nas jedynie roz-  
weselić ludzie w wieku około 50 lat  
agitujący nas do ZPR. Żywi bardzo  
nie fakt, iż ci, którzy wstępują do  
organizacji typu PZPR, bardzo szybko  
nabierają wartości w oczach nauczycieli  
i często są wyniszczani. Dlaczego?  
Potolenia "podzabieraw" walczą?  
Walczą i my. "Złoty róg" w naszych  
rękach.

## AGITACJA

/tytuł od redakcji/

Chciałabym opisać zdarzenie, które  
w pełni obrazuje jeden z aspektów  
uświadczenia politycznego uczniów  
klas ósmych szkoły podstawowej.

Był to normalny dzień nauki, już  
na pierwszej lekcji dowiedzieliśmy  
się o spotkaniu z członkiem PZPR.  
Partyjna część dnia pedagogicznego  
aż "unosila się" z radości myśleć, że  
ta konfrontacja w końcu wskaze nam  
"prawdziwą drogę". Na uczniów przy-  
gotowano wszelkie wyody tzn. ustawio-  
no rzędy krzesel, co przy innych spot-  
kaniach było nie do pomysłowania.

Chłowiek, który wazyłby, by nas  
uświadczyć, już namyślony i sposo-  
bem życia prawdziwie nas zniechęcił.  
Sposób prowadzenia tego spotkania był  
mało oryginalny i zupełnie niesympatyczny.  
Gdzie nasz prawie wyświecony dydak,

pomagając sobie w tym samym.  
Jakaś się i przez zyczał, mówił ci-  
chą i niewyraźnie. Właściwie  
i nam przekonywujący.

Przy próbie nawiedzenia rozmowy  
spotkał się z jednoznacznym milcze-  
niem. Szwile jeszcze wertował swo-  
je papierki, jakby szukał tematu  
do kontynuowania swojego monologu.  
Niestety, nie znalazł, a i obojętna  
postawa młodzieży sprawiła, że po-  
zegnaliśmy się i odszedł w taki sposób,  
jakby chciał uciec przed naszymi  
spojrzeniami.

W tym czasie rozeszliśmy się do klas,  
bogatsi o jeszcze jeden paradoks,  
otóż wiemy już, że istnieje mło-  
dzież, której rosną brzuchy i siwie-  
ją skronie.

JANUSZ

## WIELKI PUC

Jakob szatno robi mi się 8 mar-  
ca. Nie dlatego, że jestem anti-  
feminista czy jakieś inne głupstwo  
w tym rodzaju. Prosto przeciwnie,  
robi mi się przykro, bo dla kobiet  
mam wielki szacunek.

Ustanowienie tego święta w kra-  
jach realnego socjalizmu /na Wacho-  
dzie nie ma czegoś takiego jak  
Dzień Kobiet/ ma charakter parodii  
i to o wydźwięku tradycyjnym. Fakty  
dotyczące życia kobiet są tragiczne.  
Bani przecież wiemy, że więk-  
szość musi pracować z najprostszymi  
przyczyn. W ten sposób nieodborne  
jest wychowanie dzieci, bo mamy  
nigdy nie ma w domu. Ciężka codzien-  
nej ciężkiej pracy po powrocie do  
domu na kobiety czekają kolejne ob-  
wiazki - kolejka, sprzątanie, co-  
siki itp. Jakże są realia życia  
w naszym kraju.

JESZCZE NIE ODDAŁEŚ  
ANKIETY "SZANCA"  
KOLPORTERON ?!!!  
JA CI POKAZĘ!!!



W dlatego przedstawienie tych faktów w parodii miało obiet jest tragiczne. Wraz z oczami mam jeszcze jeden niewesoły obraz. Kobiety wracające 8 marca z pracy, umęczone, z wielkimi torbami na zakupy i dzierzające z dumą kwiatka. Wracają zadowolone, bo kwiatka wręczał im "sam" pan kierownik, a poza tym otrzymały jeszcze po 500 zł. i parę pomoczek.

Wpokrwarzające!

Zawsze i wszystko w tym stroju jest na pokaz, tak się dzieje i z 8 marca. Po nieważne, że kobiety muszą pracować często w warunkach III - wiecznych /patrz: niektóre zakłady włókiennicze/, że po urodzeniu dziecka natychmiast wracają do pracy, bo nie starcza do wypłaty.

Listę tę można wydłużać w nieskończoność i nigdy się jej nie zamknię. Najważniejsze, że w dzień kobiet jest puch! Usmiechnięte twarze w DW, kierownik dający kwiatka, całujący w rękę itd.

Najważniejsze, że jest puch!

WAC 2

## A JEDNAK WALC czyli twór tupotu i bełkotu.

W "Wszystkie Samokształceniowym" nr 2 ukazała się pod tytułem "Zapisać szarość" recenzja książki "Zapiski z codzienności" Marka Nowakowskiego. Zdaniem recenzenta nasza polska rzeczywistość jest szara /tak ją opisuje Marek Nowakowski/, czas stoi w miejscu, a wszystko, co wydarzyło się 10 lat temu, dzieje się obecnie i będzie się działo za 10 lat. Nader pesymistyczny jest ten polski szary pejzaż. W codziennym zabieganiu nawet go nie zauważamy.

Chyba go spostrzec, musimy... Pójść do teatru. Monotonne, smutne równiny a w głębi białe-czerwona zorza. To był ko tfo. Na planie pierwszym szable, matka Polska Cz. stochowska, typowy polski stół, na którym oczywiście nie zabrakło wódki oraz galeria postaci dziwnie stokrewnionych z całym krajoznazem poprzez swoją szarość. Jednym słowem "esele" typiańskiego.

aktualności dramatu nie warto nawet dyskutować i prawdopodobnie z tego względu znaleźli się tacy, którym nie podobają się, współczesne efekty świąteczne wykorzystane w spektaklu /muszyna do wisania, startujące samo-

loty, "wrzawa" tchu/ Co ~~muszyna~~ społeczeństwu należy pokazać pewne rzeczy naciętnie, czarno na białym /np. mikrofon Sta. czyka wzbudzający tyle kontrowersji/.

Mamy więc wesele, ale jakieś smutne, bez muzyki, jakby z góry skazane na przegraną w bezsilnym tupocie nóg. Nareszcie ktoś /a dokładnie reżyser/ zauważył, że taniec chochołi zaczyna się już w I akcie dramatu.

Na scenę wchodzi chochoł, chochoł tragicomiczny, żalobny pan w meloniku o twarzy clowna. Tupot ucicha. Cóż z tego, gdy na jego miejsce zjawia się bełkot "nocnych Polaków rozmów". mistrzami tego bełkotliwego wrzasku są przede wszystkim widma /Osoby dramatu/: "Bierz i rzuć!" "Pójdź za mną!" "Ojczyzna, Ojczyzna, Ojczyzna..."

A chochoł się śmieje, śmieje, śmieje... "Złoty róg" się zgubi, bełkot ucichnie, pacyfikacja, wszystko powróci do normalnego chochołowego tupotu. Czas jednak nie stoi w miejscu, wirujemy po obwodzie zamkniętego koła: tupot, bełkot, tupot, bełkot, tupot...

Przychodzi mi na myśl filmowa adaptacja "Popiołu i diamentu". Kolorów postaci usiłujących tańczyć w rytm przeraźliwie fałszowanego boloneza Ogińskiego. Piękna scena. Jednak czasy się zmieniły. Reżyser gorzowski spektaklu rezygnuje z namiętnych symboli narodowych. Po zapadnięciu kurtyny rozlega się piękny wiedeński walc. I jakby tupot przygłuszony swobodną muzyczką był już mniej słyszalny...

Dawmy się dalej...

WAC 2A

## WIADOMOŚCI

xxx 11 III, w środę, w I LO rozrzucono 18 nr "Bokoła" z protestem przeciwko metodom wcielania uczniów do ZSP. I LO jest już kilkadziesiąt członków ZSP, przede wszystkim w klasach o profilu biologiczno-chemicznym, ponieważ opiekunką koła jest p. profesor od chemii.

xxx W II LO jedna z klas III-tych przygotowała sesję o środowisku naturalnym. Część referatów była przydatna, ale większość z nich

